



# Zrozumieć Boże Narodzenie.

Żadne inne święta nie pokazują człowiekowi, jak bardzo jego myślenie różni się od Bożego. Bóg chciałby świętować w zupełnie inny sposób, niż my tego chcemy.

Boże Narodzenie to święta, na które nie tylko dzieci czekają cały rok. Święty Mikołaj, choinka, prezenty, kolędy, zwierzęta mówiące ludzkim głosem, a przede wszystkim śnieg tworzą tę niepowtarzalną aurę, za którą tęsknimy. Czy zdajemy sobie jednak sprawę, jak cudowna rzeczywistość ukrywa się pod zasłoną tych kultywowanych od dawna obyczajów adwentowo-świętecznych?

Niezwykłość tej rzeczywistości oddają słowa: „O, zaiste błogosławiona noc, w której się łączy niebo z ziemią, sprawy Boskie ze sprawami ludzkimi”, choć pochodzą z hymnu Exultet z liturgii Wigilii Paschalnej.

## Bożonarodzeniowe szaleństwo

Jezus narodzony w Betlejemskiej Grocie zmienia całe nasze myślenie. Jakiś czas temu przyszło mi do głowy, że chyba

jest coś nie tak z naszym przeżywaniem świąt. Myjemy okna, pieczemy makowce, wydajemy mnóstwo pieniędzy





urodziny Jezus nie zaprosił nas do stołu, na przyjęcie, ale do stajni, gdzie tylko w naszym mniemaniu było czysto i porządnie. Nic nie mogło być zaplanowane, chociaż tak naprawdę było, tylko znowu inaczej, niż moglibyśmy się domyślać. Nawet najwyżsi

dostojnicy żydowscy nie zostali zaproszeni na tę uroczystość. To, na co czekał cały Izrael, dokonano się zupełnie poza nimi. Co to znaczy dla nas? Chyba ni mniej, ni więcej tylko fakt, że najpiękniejsze święta to niekoniecznie te przy obficie zastawionym stole, zaplanowane w najdrobniejszych

na dekoracje i prezenty, a przecież pierwsze Boże Narodzenie odbyło się zupełnie inaczej. Gdyby przenieść je we współczesność, tak jak próbował to uczynić Ernest Bryll, to Jezusa nie znaleźlibyśmy bynajmniej w żadnym z dobrze zaopatrzonych na święta domów, tylko np. na warszawskim Dworcu Centralnym lub w jakimś biednym zakątku Polski, na terenach popegeerowskich czy popowodziowych. Miejsce i sposób, w jaki narodził się Zbawiciel, są tak dalekie od naszych standardowych wyobrażeń. Na swoje



Bóg jest niepojętą  
Tajemnicą.  
Niepojętą tajemnicą  
jest to, że stał się dla  
nas człowiekiem.

ks. Piotr  
Pawlukiewicz

szczegółach. Także przy jednym wigilijnym daniu, może nawet bez choinki, w szpitalu, bądź samotnie, tylko z opłatkiem i z jednym gościem, Tym Niewidzialnym, jest Boże Narodzenie. Wygląda to na szaleństwo, ale to Jezus pierwszy stał się szaleńcem z miłości do nas. „Nie zdołamy nigdy – pisała św. Teresa od Dzieciątka Jezus w liście do swojej rodzonej siostry Celiny – popełnić dla Niego takich szaleństw, jakie On popełnił dla nas. Nasze uczynki są bowiem tylko aktami bardzo rozumnymi i daleko niższymi od tego, czego miłość nasza pragnęłaby dokonać”.

## Święta dla „małych”

Miłość zstąpiła na ziemię, wierząc, że oczaruje nas swoją maleńkością. Dlatego też pierwszymi zaproszonymi na



noc świętowania byli – i są – ludzie podobni do niej: równie mali, ci, którzy stracili bliskich, zostali bez mieszkania, dopadły ich różne dolegliwości, uniemożliwiające tradycyjne świętowanie; niewidomi, niesłyszący lub nie mogący przygotować samodzielnie wieczerzy wigilijnej. „Naprawdę, Panie, Tyś Bogiem ukrytym, Boże Izraela i Zbawco!” – śpiewamy w Liturgii Godzin (Iz 45, 15). Ta prawda objawia się wyjątkowo wyraźnie w świętą noc Bożego Narodzenia. Właściwie tej nocy odsłaniają się przed nami wszystkie najważniejsze prawdy naszej wiary, a więc nie tylko Narodzenie, ale również Męka i Zmartwychwstanie. Naprawdę jest tak, jak napisał ojciec Le Joly (kapelan Sióstr Matki Teresy z Kalkuty): „Bóg odsłania nam swoje

serce. Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem oni Boga oglądać będą”.

Jak więc świętować?

Czy jednak ktoś, kto dopiero co stracił niespodziewanie bliską osobę lub nie może pójść na pasterkę czy nie ma

**choinki – znajdzie w tym pociechę? Co ma zrobić, jeśli nie potrafi i nie chce zaakceptować zmian, które dokonały się w jego życiu bynajmniej bez jego przyzwolenia? Pogodzenie się z tym jest wynikiem łaski Bożej i otwarcia serca człowieka na tę łaskę. Człowiek z zewnątrz nie zawsze może pomóc. W każdym przypadku pozostaje modlitwa, ale nigdy nie można pozostawać obojętnym.**

**Skoro Bóg stał się dzieckiem, które przychodzi po cichu, bardzo delikatnie, to chyba chce, żeby człowiek doświadczony w ten właśnie sposób nawiązał z Nim zupełnie nową relację. Bóg wchodzi do serca człowieka przez pustynię i ciemność. W klauzurze cierpienia i samotności mówi wyłącznie On sam i wydaje się, że świętowanie swoich narodzin chce przeżywać sam na sam z pokaleczonym przez życie człowiekiem, odbudowując w jego sercu swój ogród.**

**Bo miłość ponad wszystko**

**A jak świętować moga ci, którzy dobrze się mają? Szaleństwem wydaje się, że można by przeżyć te święta bez wszystkich potraw wigilijnych, odrobinę mniej hucznie, poświęcając zaoszczędzone pieniądze na hospicjum, jakąś fundację czy konkretnych potrzebujących. O miłości do bliźniego zazwyczaj wszyscy przypominamy sobie przy okazji świąt – i dobrze, że tak jest! – ale jak pojmujemy tę miłość? Najczęściej zbiera się zabawki, czasem ubrania, składa się ofiary. Wszystko to są rzeczy potrzebne, o ile są**



**wykonywane z miłością do konkretnego człowieka. Matka Teresa opowiadała historię chłopczyka, który przez cały tydzień nie jadł cukru, aby ofiarować go dzieciom z Shishu Bhavan, domu dla dzieci Matki Teresy w Kalkucie. „Aby kochać, należy do tej osoby blisko podejść” – mówiła. Chodzi po prostu o to, aby poszukać sposobu, w jaki można by naprawdę okazać miłość i wejść w świat jej przeżyć. Po prostu kochać.**

**Agnieszka Kasprzak**

**źródło . katolik.pl**